№ 2. 1861 Rok VIII.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

Co należy rozumieć przez dobrze prowadzone gospodarstwo i korzystne w niém ulepszenia?

(Ciąg dalszy—Zob. Nr. 1. Tygodn.)

II.

Powiedziałem w poprzedzającym liście, iż jedna jest tylko pewna cecha wskazująca czy gospodarstwo dobrze jest prowadzone: tą skazówką są rezulaty ekonomiczne z niego osiągnięte. Rzeczywiście zysk jest celem do którego każdy gospodarz dążyć winien: ci tylko którzy przedsiębiorą próby, dla rozwiązania jakiego niewyjaśnionego jeszcze w nauce rolniczéj zadania, nie mają celu tego na względzie; liczba wszelako gospodarzy oddających się podobnym badaniom jest bardzo szczupła, ze szkodą postępu gospodarskiego przemysłu. Nie liczę do tych badań małych prób, doświadczeń miejscowych, które się zawsze w każdym folwarku przedsiębrać powinny, jak np. uprawa nowéj odmiany zboża, jak zasiéw albo sadzenie w różnéj odległości roślin, celem dojścia jaka jest najstosowniejszą do gruntu; jak porównywanie karmy rozmaicie złożonéj dla bydła i t. p.

Próby tego rodzaju rzadko pociągają za sobą większe wydatki; wymagają jedynie bacznych i ścisłych spostrzeżeń, dla dojścia do stanowczych wniosków, a wskazują gospodarzowi jakie zmiany zaprowadzić winien w téj lub owéj czynności, w téj lub owéj metodzie używanéj zwykle w jego miejscowości.

Zysk, który według mnie jest cechą dobrego kierunku gospodarstwa, winien być wszelako pojmowany w sposób właściwy. Zysk osiągnięty w jednym roku ani nawet przez dwa lub trzy lata po sobie idące, nie dowodzi jeszcze dobrego kierunku gospodarstwa, ale zysk otrzymywany już przez wiele lat, i który wedle wszelkiego do prawdy podobieństwa otrzymywany będzie również na przyszłość, albo wreszcie zysk, który, jakkolwiek szczupły w zawiązku przedsiębiorstwa, coraz bardziéj następnie wzrastać będzie. Zysk wkońcu jaki uwzględniać należy, jest to summa zysków pewnego ciągu lat, najmniéj sześciu lub ośmiu. Dodaję kilka wyjaśnień. Zysk osiągany przez rok, dwa albo trzy lata, może pochodzić z okoliczności przypadkowych, jak drogość produktów roślinych lub zwierzęcych. Wtakim razie i najgorszy system prowadzenia gospodarstwa może przynieść dosyć piękne rezultaty; lecz skoro nastąpi spadek wartości produktów, strata zastąpi miejsce zysku.

Przy rozpoczęciu przedsiębiorstwa rolniczego zyski mogą być szczupłe a nawet żadne, gdyż warunki w jakich się znajduje są nieprzyjazne. Gospodarz w pierwszych latach swego zarządu usiłuje warunki te poprawić, wykonywa ulepszenia, obmyśla stosowniejsze kombinacje ogółu swych rozmaitych spekulacji. W takiém położeniu, zysk osiągnięty nie jest zyskiem normalnym: poźniej dopiero, po kilku latach zysk ten znacznie się wzmoże.

Z tego com powiedział mógłby kto sądzić, iż dla wyrzeczenia czy gospodarstwo jest dobrze lub źle prowadzone, wystarczy mi przejrzenie jego rachunków. Zaprawdę byłbym często w takim razie w bardzo wielkim kłopocie, gdyż nie wiele jest gospodarstw prowadzących dokładną i ścisłą rachunkowość. Lecz gdybym ją nawet znachodził, prawdopodobnie nie nazbyt bym się do niéj uciekał; gdyż szczérze wyznać muszę, iż

nie pokładam bezwzględnéj ufności w rezultaty wykazywane przez pewne rachunkowości. Te rezultaty razem wzięte, to jest przedstawiające zysk lub stratę całego gospodarstwa, równie jak rezultaty szczegółowych rachunków, są często kłamliwe: nie przesadzam, i mógłbym na to dostarczyć dowodów. Wyjaśnienie wszelako tych dowodów byłoby zbyt długie; musiałbym do tego rozbierać metody używane do oszacowania rozmaitych kapitałów składających gospodarstwo, jak: zwierzęta, narzędzia, machiny, nawozy, pasze, płody roślinne i t. d. Że jednak wyrzeczone przezemnie zdanie o niektórych rachunkowosciach jest przeciwne przyjętéj pod tym względem powszechnie opinji, jeden przynajmniéj fakt przytoczyć muszę.

Jako przykład biorę oszacowanie bydła w corocznym inwentarzu. Oszacowanie to, *mówią*, powinno się dopełniać wedle wartości zamiennéj (handlowéj) bydła w chwili sporządzania inwentarza. Przypuścimy, iż bydło folwarczne o którém mowa zakupione było w epoce rozpoczęcia gospodarstwa za 20,000 fr; że gospodarstwo to trwało 6 lat, i że odnośna wartość zamienna bydła w ciągu tych sześciu lat była następująca:

1go	roku : :	100.	4go	roku : :	110.
2go	„ : :	105.	5go	„ : :	105.
3go	„ : :	110.	6go	„ : :	100.

Dla usprawiedliwienia tych wartości stosunkowych dosyć przypomnieć, że to samo zwierzę, w danym wieku, nie zawsze się sprzedaje po téj saméj cenie, stosownie do roku. Fakt ten dobrze jest znany. Przypuśćmy jeszcze, dla uproszczenia naszego rezonowania, iż przez coroczne brakowanie, a zdrugiéj strony przez dokupno albo przychowanie utrzymujemy zawsze nasz inwenterz w tym samym stanie, tak iż nam zawsze oddaje też same usługi. Wartość przeto użytkowa tego inwentarza będzie stateczną, i wartość jego zamienna byłaby stałą, gdybyśmy mogli sprzedać w jednéj epoce bydło które posiadamy stopniowo jedno po drugiém.

Wedle tych przypuszczeń, wartość zamienna bydła zamieszczana w corocznych inwentarzach będzie następująca:

		Zysk lub strata w porównaniu z rokiem przeszłym:	Zysk lub strata ogólna z lat upłynionych:
1go roku	20,000 fr.	„	„
2go —	21,000 „	+ 1,000 fr.	1,000 fr.
3go —	22,000 „	+ 1,000 „	2,000 „
4go —	22,000 „	„	2,000 „
5go —	21,000 „	— 1,000 „	1,000 „
6go —	20,000 „	— 1,000 „	„

Koniec końców, po upływie lat sześciu nie osiągneliśmy żadnego zysku z kupna i sprzedaży naszego bydła, jeżeliśmy je kupili rozpoczynając przedsiębiorstwo a sprzedali kończąc takowe. Gdybyśmy się rozpatrywali w takiéj rachunkowości, moglibyśmy sądzić iż był zysk na bydle w pierwszych pięciu leciech gospodarowania; zysk ten wszelako, zapisany w księgach rachunkowych, nie istnieje, jest zupełnie urojony.

I w rzeczy saméj, przypuszczaliśmy wartość zamienną, cenę targową dla bydła, kiedy ono wcale nie było sprzedane i kiedy *nie mogliśmy* go sprzedać. Wiem dobrze, iż aby usprawiedliwić użycie téj wartości zamiennéj, przypuszczaliśmy sprzedaż; lecz gdybyśmy ją nawet dopełnili — rzecz materjalnie możebna — do jakichże rezultatów ekonomicznych byłaby nas doprowadziła? Bylibyśmy sprzedali nasze bydło np. 31 grudnia, a takież samo po téj saméj cenie kupilbyśmy zaraz 1go stycznia; gdyż się nie możemy obejść bez bydła. Cóż więc mogą nas obchodzić zmiany jakim ulega zamienna wartość bydła, jeżeli go nie potrzebujemy kupować, ani nie mamy na sprzedaż? A to właśnie ma miejsce względem bydła które przenosimy z inwentarza jednego roku do inwentarza roku następnego.

Czyż więc nie miałem słuszności utrzymywać wyżéj, iż rezultaty ekonomiczne wykazywane przez pewien rodzaj rachunkowości są kłamliwe? — Przytoczyłem tu jeden tylko przykład, a wiadomo iż rachunkowość zawiera wielką liczbę podobnych oszacowań, tak iż przyczyny błędów są poniekąd nieskończone. — Ekonomista który spostrzeże te błędy, może je sprostować i wyciągnąć z takich rachunków właściwe wnioski, ale jest to zawsze praca przedstawiająca wiele trudności.

Nie chcę przeto bynajmniéj twierdzić, aby rachunkowość nie była pomocą użyteczną, nawet nieodzowną dla zarządu i dobrego kierunku gospodarstwa; owszem, rachunkowość jest konieczną, ale o tyle tylko przedstawia wypadki dokładne, o ile się opiéra na podstawach ekonomicznych; pewny też jestem, iż od chwili jak gospodarze wiejscy rzeczywiście poznają prawdziwe zasady ekonomji rolniczéj, nie zaniedbają uciekać się po objaśnienia do ściśle prowadzonéj rachunkowości.

Brak zupełny rachunków, albo rachunkowość przedstawiająca rezultaty falszywe, nie dozwalają polegać na tych wyłącznie dokumentach w rozwiązaniu kwestji która nas zajmuje, nawet w gospodarstwach gdzie rachunkowość daje nam poznać rzetelne rezultaty wszystkich przedsiębiorstw rolnika: należy poszukiwać innych faktów. Zobaczemy więc, czego trzeba dochodzić, jakie fakta zbierać i badać?

Jedno z pierwszych z czego sobie sprawę zdać należy jest wartość i użycie rozmaitych czynników produkcji: ziemi, pracy, kapitału; inaczéj mówiąc, trzeba dochodzić wysokości ceny dzierżawnéj gruntu (le prix du fermage), wartości robocizny t. j. czy ta drogo lub tanio kosztuje, i oznaczyć granice w jakich użytym być może kapitał. O tych kwestjach mówić będę w następnym liście.

(D. c. n.).

Opisanie gospodarstwa we wsi Rudawie

w powiecie Miechowskim w Królestwie Polskiém.

Cała obszerność téj wsi wynosi 640 morgów nowopolskich, a mianowicie: pól dworskich 241 morgów, lasu liściowego 60, łąk i pastwisk dworskich 120, z których 25 morgów będących między polami zdrenowano tego roku i wcielono do łanów. Reszta gruntów należy do 19tu zagrodników po 4 dni na tydzień pańszczyzny do dworu odrabiających. Grunt jest pruchnica z warstwą spodnią przepuszczalną. Inwentarze robocze na gruncie zostające są 3 fornalki i 23 wołów. Płodozmian bezugorowy gruntów dworskich jest następujący:

W pierwszém polu na nawozie wyka na zielono lub w stanie paszy suchéj zbierana; w drugiém pszenica z koniczyną; w trzeciém koniczyna, która się zbiera, zaraz pokłada i uprawia pod pszenicę w czwartym roku; a w piątym roku owies, jęczmień, groch, proso, i ziemniaki. Prócz tych 5 pól, jest jeszcze odosobnione pole 4 morgowe, które się ciągle pszenicą lub żytem zasiéwa, nawożąc je co 2gi lub 3ci rok, i 10 do 12 morgów na wylew Nidy wystawionych, które się kolejno owsem i koniczyną obsiéwają. Oto jest rozległość i zaprowadzona kolej obsiéwów pól dworskich. Działy są 45 morgowe. Wywozi się 20 fur fornalskich nawozu na morgę. Stosunek paszy i roślin pastewnych do kłosowych jest następujący: Z 45 morgów wyki i 45 morgów koniczyny żywi się przez całe prawie lato na stajni (gdyż tylko krowy i stadnina wychodzą na pastwisko w lecie na kilka godzin) 48 krów, 23 wołów, 25 sztuk jałowizny, 50 do 60 sztuk stadniny, 20 koni fornalskich i 16 sztuk bydła czeladnego, razem 192 sztuk; a prócz tego zostaje na zimę wraz z sianem i potrawem 4000 do 5000 centnarów paszy. Wyka i koniczyna, oprócz nasiennéj, jest gipsowaną, a gips bywa tłuczony i mielony w młynie wodnym w blizkości folwarku położonym. Pasza jednak z tego powodu staje się za tłustą dla owiec, a nawet dla bydła, którego choroby płucowe temu gipsowaniu przypisują.

Rośliny pastewne zaraz po ich zebraniu przyorują się, a to dla tego, aby uprawa pod oziminę nie była spóźnioną; koniczysko orze się dwa razy, dla dostatecznego spulchnienia gruntu. Pługi używane w Rudawie są żelazne, radła tak zwane Belgijskie.

Krowy w pacht puszczane za cenę roczną złp. 102 od sztuki, dostają w zimie, prócz słomy, sieczki i wywaru, dziennie po 8 funtów siana a w części buraków i ziemniaków zaparzonych na kotle parowym z Belgji sprowadzonym. Propinacja przynosi złp. 1000. — Z zakładów przemysłowych znajduje się piec wapienny, w którym wypala się rocznie 1200 korcy wapna. Najem kosztuje rocznie złp. 2000. Głównym produktem gospodarstwa w Rudawie jest pszenica, i do jéj największéj produkcji wszystko jest w niém skierowane. Żyto sieje się jedynie na potrzeby ordynarji, a to na kilku morgach zimnego gruntu pod lasem. Ponieważ po znawiezieniu 45 morgów pod wykę zawsze gnoju zbywa, to zatém co pozostaje wywozi się zaraz po żniwach na owsisko, prędko się przyorywa i zasiéwa pszenicę, zamiast wyki na wiosnę. Na rok następny sieje się żyto z koniczyną, a tym sposobem dział cały się wyrównywa, będąc całkowicie obsiany oziminą.

Zbiory roku przeszłego były następujące:

Z 68 korcy pszenicy zasiéwu zebrało się 750 kóp, które dając po półtora korca omłotu wydały więcéj jak 1000 korcy pszenicy na sprzedaż. Z 4 korcy żyta krzycy zasianych na 6 morgach zebrano 46 kóp, które po 2 korce dały 92 korcy żyta.

Z 16 korcy jęczmienia zebrano 80 kóp, które po $2\frac{1}{2}$ korcy wydały 200 korcy.

Z 24 korcy owsa zebrano kóp 140, które po $3\frac{1}{2}$ korcy wydały 490 korcy.

Z 4 korcy grochu zebrano 40 kóp i 46 korcy.

Od kilkunastu lat zaprowadzono na każdym folwarku dóbr Złota tabelle rolnicze, w których się zapisuje uprawę każdego pola, koszt na nie wyłożony, zbiór i okoliczności wpływające na urodzaj lub nieurodzaj.

Kończąc ten artykuł o gospodarstwie w Rudawie, nie mogę przepomnieć o próbie którą zrobiono w folwarku *Nieprowicach* obok Rudawy leżącym. Na półtora mordze wyczyska gnojnego zasiano rzędowym sposobem, ręką 18 garncy pszenicy. W jesieni zapomniano okopać pszenicę, i dopiero na wiosnę to uczyniono motyką, na co wyszło $1\frac{1}{2}$ dnia pieszego. Ze zbioru pokazało się, iż kłosy były daleko pełniejsze niż zwyczajne i ziarno grubsze. Kóp było 8 na morgu, to jest ani mniéj ani więcéj jak w łanach zwyczajnym sposobem obsianych, a co do namłotu pokazało się 18 korcv pszenicy i coś garncy to jest więcej niż 30 ziarn.

Po otrzymaniu takiego rezultatu, chciałem téj jesieni siéw rzędowym sposobem na całym folwarku zaprowadzić, i dla tego pisałem do Warszawy i Krakowa o siéwnik rzędowy, ale gdy nie mogłem takowego na właściwy czas dostać, byłem przymuszony ręcznie siéw rzędowy uskutecznić, ale na większéj przestrzeni bo na 3ch morgach.

O rezultacie tegorocznym nie omieszkam Towarzystwo rolnicze zawiadomić, a na przyszłą jesień siéwnik rzędowy z Anglji mam zamiar sprowadzić.

Kraków dnia 8 stycznia 1861 r.

Franciszek hr. Wodzicki

O DOMACH ZLECEŃ ROLNIKÓW,

o ich wpływie na rolnictwo na handel i na rozwinięcie systematu bankowego i kredytowego w kraju naszym przez *Piotrà Falkenhagen - Zaleskiego* Warszawa 1861 r.

(Dalszy ciąg. — Zob. Nr. 1. Tygodn.)

Autor przechodzi następnie do rozbioru szczegółowych czynności jakiemi Domy zleceń zajmować się winny.

Najpierwszém i najpilniejszém ich zadaniem będzie uorganizowanie stosunków handlowych dla swoich klientów.

Dotychczasowy tryb sprzedaży płodów rolniczych odbywał się w kraju w warunkach dla właścicieli barniekorzystnych.

Zespolenie,ześrodkowanie o ile być może sprzedaży wszystkich płodów rolniczych w Domach zleceń, oddziała ku temu najkorzystniéj. Z jednéj strony ustanie zgubna konkurencja *sprzedających* jednego przed drugim; z drugiéj, podniesie się cena tych płodów w ręku Domu, który przy stosunkach doskonałych z głównemi punktami handlu wewnątrz kraju i zagranicą, spieniężać je będzie nie pod naciskiem gwałtownéj potrzeby grosza, ale w miarę ożywionego handlu, lub w miarę przekonania opartego na informacjach regularnych, pewnych i świeżych, że teraz a nie potém spieniężać je należy. Tymczasem zaliczone rolnikom awanse pieniężne na warunkach umiarkowanych, pozwolą im przeczekać chwile stagnacji handlowéj, lub doczekać pory wygodnéj i stosownéj dla odstawy swych płodów do śpichrzów Domu zleceń, lub do punktów spławu.

Im większa i zabiegliwsza będzie czynność Domów zleceń, im rozleglejsze i lepsze będą ich stosunki wewnątrz kraju i zagranicą, im obfitsze będą ich pieniężne zasoby, im tańsze warunki składu na śpichrzach, im umiarkowańsze procenta od zaliczeń pieniężnych, im zręczniejsze nakoniec i szczęśliwsze będzie prowadzenie interesów Domu: tém pewniéjsze będzie ich powodzenie, tém obszerniejszy zakres działania, tém większe też i liczniejsze będą korzyści dla rolników i dla kraju.

W miarę jak ten systemat powierzania płodów rolniczych na sprzedaż Domom zleceń upowszechniać się będzie, w miarę jak coraz większa liczba obywateli zespoli zasoby swoje w tych ogniskach: w miarę tego wzrastać będzie siła i wpływ tych Domów; w miarę tego pomnożą się téż widocznie i korzyści samychże właścicieli ziemskich. Kiedy bowiem Domy zleceń, w początkach swojego istnienia, szukać będą musiały, przez gorliwe zabiegi, najkorzystniejszych targów dla sprzedaży powierzonych im płodów; to nie ulega wątpliwości, że skoro zdobędą sobie reputacją rzetelności i znakomitego w obywatelstwie wpływu, kredyt ich szybko urośnie i rozgłosi się po wszystkich stronach. Wtenczas, zamiast szukania kupujących czyto w kraju czy za granicą, przeciwnie same one poszukiwane będą przez kupców krajowych i zagranicznych. Do tych ognisk, w których zespolone będą *znaczne* partje zboża, wełny, lnu, konopi lub drzewa budowlanego, zbiegać się będa kupcy krajowi i zagraniczni, i przez współubieganie się wzajemne pozwolą łatwo i bezpiecznie otrzymywać na miejscu za nie ceny odpowiednie oczekiwaniom rolnika, albo przynajmniéj ceny odpowiednie tym, które w danym czasie realizować możnaby było na głównych targach europejskich.

U takich źródeł Intendentury wojskowe albo Administracje rządowe znajdą zaspokojenie potrzeb swoich, z oszczędnością dla skarbu, z ułatwieniem dostaw do rozmaitych punktów, na magazyny lub składy przeznaczonych. Domy zleceń, mające po wszystkich punktach kraju rozrzuconych własnych spólników i klientów, łatwiéj i taniéj jak spekulanci podjąć się będą mogły kontraktów na dostawę do każdéj miejscowości od najbliższych téj miescowości stowarzyszonych swoich. Charakter zaś moralny Domów rolniczych i zasoby ich materjalne, będą zapewne dostateczną rękojmją dla władz i urzędów kontraktujących za wierne wykonanie powziętych zobowiązań.

U takich źródeł także, wielkie zakłady przemysłowe, jak młyny parowe, fabryki sukna, wyrobów lnianych i t. p., znajdą łatwiejszy i dogodniejszy sposób zaopatrywania potrzeb swoich, jak przez kontrakty z pojedynczemi właścicielami; znajdą one może nawet i środek porozumienia się na opłacenie produktem *przerobionym*, pewnéj przynajmniéj części wartości płodu surowego, które od nich otrzymały.

Powtarzamy, zespolenie płodów ziemskich pod kontrolą Domów zleceń rolników i powierzanie wyłączne tym Domom ich sprzedaży, jest kamieniem węgielnym ich siły i wpływu, jest pierwszym i niezbędnym warunkiem nietylko ich powodzenia, ale i samego nawet istnienia. Potrzeba zatém koniecznie, aby tą prawdą przejęli się wszyscy ziemianie, i aby dokładnie zrozumieli, że przez ich tylko poparcie instytucji w tym kierunku, dadzą jéj możnośc rozwinąć się zupełnie i pożytecznie im samym służyć.

System zaliczeń pieniężnych na płody oddane w komis do sprzedaży Domów zleceń będzie rozmaity.

Zaliczenia będą czynione albo na produkta złożone w śpichrzach lub magazynach Domów zleceń i ich pomocniczych kantorów, albo na produkta w śpichrzach obywatelskich jeszcze zostające, ale pod klucz i kontrolę agentów Domu zleceń oddane, stosownie do uznania zarządu spółki, zawsze w proporcji odpowiedniéj cenom targowym i zgodnie z zasadami Ustawą Towarzystwa objętemi.

Mogą wszakże być czynione awanse pieniężne w szczególnych razach na obligi hipoteczne, takim właściciele-

lom ziemskim, których stan hipoteczny majątku, a mianowicie charakter osobisty, rzetelność i rządność gospodarcza, dają prawo do wyjątkowego uwzględnienia. Wszakże pożyczki tego rodzaju nie powinny przechodzić terminu 10ciu miesięcy ([1]), ani przenosić $^3/_4$ summy całego obligu. W przypadku nieuiszczenia się pożyczającego w terminie, oblig ten powinien być sprzedany przez licytacją publiczną, stosownie do przepisów prawa, na zaspokojenie wierzytelności Domu zleceń Wszelka przewyżka nad dlug należny Domowi i nad koszta sprzedaży przez licytacją otrzymane, zostaje własnością obywatela, który ów oblig hipoteczny wydał.

Jeżeli właściciele ziemscy zrozumieją całą ważność tego rodzaju posługi, jeśli potrafią ocenić całą jéj korzyść, a rzetelnością skrupulatną i pilném wykonaniem zobowiązań swoich w *terminach* wskazanych, dopomogą Domom zleceń rolników do rozpowszechnienia wiary i zaufania w tego rodzaju *instrument kredytu*, dotąd u nas w téj formie zupełnie nieznanego, to pożyczki takie nietylko że się łatwo u nas upowszechnią, ale co ważniejsza, że ich dobroczynne skutki szybko oddziałają na pomyślność rolnictwa.

Wszakże w tego rodzaju pożyczkach jest jedna strona bardzo niebezpieczna, i to jedna *tylko*. O niéj pożyczający wiedzieć dobrze powinni. Niebezpieczeństwo to wynikać może wyłącznie z ich własnéj winy, to jest: z *nieoględności* i *niepamięci na termin spłaty pożyczki.* W takich razach to co miało być dla nich posługą, korzyścią, dobrodziejstwem, stać się może klęską i zgubą. Dlatego Domy zleceń udzielać powinny pożyczek na obligi hipoteczne z wielką oględnością, i tylko w razach zupełnego moralnego przeświadczenia, że pożyczka taka użyta będzie z korzyścią dla gospodarstwa i zwrócona z akuratnością najpewniejszą.

Awanse pieniężne bez zastawu lub hypoteki, kredyt dla rolnika *in blanco,* albo na podpis wexlowy dwóch lub trzech poręczycieli rolników, — jak się to dzieje w bankach rolniczych za granicą, — uważa autor za niepodobny w Królestwie Polskiém, gdzie osoby nie należące do stanu kupieckiego nie podlegają z wexlowych zobowiązań egzekucji doraźnéj aresztu osobistego, ale processowi cywilnemu. W Galicji, jak wiadomo, różnica pod tym względem nie istnieje, nie zachodziłaby więc *z tego powodu* trudność udzielania kredytu o jakim tu mowa: oględne wszelako i wyjątkowe tylko używanie go, przynajmniéj w początkach, powinnoby i u nas być zasadą przez Domy komissowe przyjętą.

Jakiekolwiek wszakże będą zaliczenia pieniężne Domów Zleceń, czy na mocy zastawu płodów, czy na mocy obligów hypotecznych, odkrywają one w każdym razie jednocześnie rachunki osobiste, tak zwane *bieżące*, z każdym z takich klientów. Nie idzie bowiem koniecznie za tém że się zaliczenie otrzymało, ażeby to zaliczenie odrazu wyczerpaném i użytém zostało. Prawdopodobnie, oprócz małéj części summy zaliczonéj, któréj właściciel ziemski zaraz potrzebować może na opędzenie swoich potrzeb domowych (opłaty oficjalistów i służby), z wyjątkiem epoki żniw i sianozbioru,— cała pozostałość potrzebna mu jest na zaspokojenie podatków rządowych, na opłaty rat Towarzystwa Kredytowego, na zaspokojenie procentów od zaciągnionych pożyczek, i nakoniec na nabycie artykułów potrzebnych do jego własnéj konsumcyi.

Z takiego położenia rzeczy rodzi się łatwość, a razem i obowiązek dla Domów zleceń, oddania nowego rodzaju posług swoim spólnikom i klientom: do uskutecznienia bowiem tych wypłat, rolnik nie ma potrzeby opuszczać gospodarstwa i sam osobiście zjeżdżać do miasteczka, albo posyłać umyślnego. W Domu zleceń ma on swoją kassę, w téj kassie posiada summy mu należne, albo z pozostałości zaliczeń, albo ze sprzedaży jego płodów wniesione. Proste więc polecenie Domowi zleceń wypłat na jego rachunek, czyto podatków rządowych, czyto rat Towarzystwa Kredytowego, czy innych zobowiązań, będzie dostateczném i załatwi wszystko.

Każdy zrozumié, ile w tego rodzaju przekazach wypłat jest uproszczenia, jak wiele jest oszczędności czasu i wydatków: boć wiemy wszyscy, że każdy przyjazd do miasteczka lub podróż posłańca z pieniędzmi, nie jest bez kosztów i ryzyka. Dlatego uważamy za rzecz wielkiéj korzyści dla obywateli, aby nawykać i wspólnie się zachęcać do tego rodzaju wypłat przez Domy zleceń; te bowiem wszystkie polecenia kassy Domów zleceń wykonają regularniéj, pilniéj i prędzéj, aniżeli posłaniec niedoświadczony albo ekonom. Kwity zachowane w porządku w archiwach Domów zleceń, mogą na każdy wypadek potrzeby być wydobyte, co nie zawsze zdarza się w domu. Nakoniec podróż samego właściciela do miasteczka naraża go na straty drogiego w gospodarstwie czasu.

Nadmienia daléj autor, jak dla uniknienia wszelakich zwłok w opłatach terminowych i kar ztąd wynikających, właściciele powinni dać Domowi zleceń instrukcją ogólną raz na zawsze; zwraca uwagę, iż fun-

---

([1]) W ogólności awanse pieniężne na płody rolnicze powinny być na krótkie termina, dajmy 3 do 4 miesięcy. Te awanse powinny być koniecznie pokryte sprzedażą płodów w zastaw oddanych.

Pożyczki na obligi hypoteczne czynione, muszą być na dłuższe termina, bo *koszta* przy tworzeniu obligu hipotecznego będą za wielkie i przeciążą korzyści z *krótko-terminowéj pożyczki.* Dlatego, aby pożyczający na oblig hipoteczny miał interes ponieść koszta prawne przy wydaniu takiego obligu niezbędne, powinien mieć termin dłuższy do zwrotu pożyczki: sądzę, że termin 10 miesięcy powinien być uważanym za najdłuższy.

W tego rodzaju pożyczkach należy starać się zobowiązać pożyczającego do zwrotu pożyczki, albo do wycofania obligu hipotecznego, oddaniem do Domu zleceń zboża swojego na sprzedaż, z *pierwszych następnych* zbiorów otrzymanego.

dusze ich tymczasem w kassie Domu na rachunek *bieżący* pozostawione lub z jakiegokolwiek tytułu do niéj wpływające przynosić będą właścicielowi procent; a nawzajem za takiego rodzaju usługi Domy zleceń powinny sobie liczyć komis bankierski np. $1/_2$ %, który nie może być uciążliwym dla obywatela.

Z tego sposobu załatwiania wypłat przez *przekazy* najprzód podatku i rat Towarzystwa, a potém innych, przyjdziemy powoli i z czasem do tego, że właściciele ziemscy, przekonawszy się iż nie mają potrzeby przechowywania gotowego grosza w domu na wsi (z wyjątkiem pewnych szczególnych tylko epok w gospodarstwie); widząc owszem, że fundusze zostawione w kassach Domów zleceń na rachunek bieżący, za każdy dzień przynoszą im procent, a przecież każdego dnia użyte być mogą: przekonawszy się o tych korzyściach, chętnie zostawiać będą balanse rachunków swoich w kassach Domów zleceń, z czego się wyrobi u nas system depozytów terminowych, tak korzystny dla operacji bankowych: bo powołujący do czynnego życia i produkcji drobne wprawdzie, ale liczne kapitały, dotąd nieczynnie i bezowocnie drzemiące po szufladkach i kryjówkach w wiejskich ustroniach.

Z takiéj natury stosunków między Domami zleceń a ich klientami, ugruntowanych na wzajemném zaufaniu, na wspólności interesu, na zobopólném wspieraniu się, — stosunków, które te Domy czynią dla rolnika ucieczką we wszystkich jego porzebach, ogniskiem jego informacji, źródłem jego siły i wpływu, stworzyć się musi koniecznie nowy zakres działań Domów zleceń i nowy rodzaj posług użytecznych. Zrazu wspólne tylko *agentury* handlowe klassy rolniczéj, staną się one prędko powiernikami i pośrednikami we wszystkich tranzakcjach ziemiańskich. Przez nie ułatwiać się będą, a przynajmniéj powinny, wszystkie wypłaty między obywatelami; za ich pośrednictwem likwidować się będą obywatelskie interesa; w ich lokalach spisywać się będą kupna majątków, kontrakty dzierżaw: za ich wpływem, a może za ich tylko gwarancją, ułożą się spory, przyjdą do skutku chwiejące się układy. W Domach zleceń znajdzie się wiadomość, gdzie jest inwentarz do sprzedania, gdzie nasiona lub sprzęt jaki potrzebny do nabycia; za pomocą Domów zleceń sprowadzi się najprędzéj i najłatwiéj narzędzie jakie potrzebne, lub przyrząd rolniczy; słowem: wszystko to co dotąd robić musiał sam rolnik, do czego używał umyślnych posłańców, faktorów, prawników lub bankierów, do czego potrzebował obszernéj korrespondencji, rozlicznych rachunków, a często znacznych wydatków, dziś robić i wykonywać może i powinien za pośrednictwem swojego Domu zleceń.

Jedną z celniejszych posług, które Domy zleceń mają do spełnienia dla ziemian naszych, jest zaopatrzenie ich we wszystkie artykuły do konsumpcji i do gospodarstwa potrzebne, a które dotąd nabywać musieli po sąsiednich miasteczkach, często z wielkim kłopotem, a prawie zawsze po cenach wysokich, w lichym gatunku i z niemałym uszczerbkiem na miarze lub wadze. Kto zna wiejskie nasze życie, temu dość przypomnieć jakiego gatunku i po jakich cenach dostać można kawy, cukru, herbaty, świéc, mydła i t. p., w małych miasteczkach; w jakim porządku są tameczne składy i w jakiéj czystości są ich towary. A jednak tego rodzaju miasteczka, są najczęściéj punktami, w których okoliczni ziemianie zaopatrywać się muszą we wszystkie swoje potrzeby. Możniejsi tylko, będąc w stanie robić odrazu znaczniejsze zapasy, sprowadzają raz na miesiąc albo raz na kwartał wszystkie kolonialne towary i inne do użytku gospodarskiego potrzebne, z miast znaczniejszych; ale biedniejsza klassa właścicieli ziemskich, co się tygodniowo lub raz na dwa tygodnie zaopatrywać musi w tego rodzaju artykuły, ściąga je z najbliższego miasteczka w warunkach najniekorzystniejszych.

Z tych względów twierdzimy, że jeżeli jedném z głównych zadań Domów zleceń jest zreformowannie naszego wielkiego handlu płodami rolniczemi, prowadzonego dotąd bez systematu i nauki, bez oględności i rachunku, dorywczo, na hazard, często ze stratą dla handlarzy, a prawie zawsze z krzywdą dla producenta: to niemniéj pilnym obowiązkiem jest tychże Domów uregulowanie, umoralnienie, i że tak powiem całkowite przeobrażenie naszego drobnego handlu, tak zwanego handlu kramarskiego. Zostawić go w dzisiejszym stanie niepodobna.

Rozbiera daléj autor obszernie i gruntownie całą tę kwestją uregulowania handlu *kramarczego*, prowadzonego dotąd, w małych mianowicie miasteczkach, w sposób zupełnie niezadawalniający, i uważa, iż winno to być także ważnem posłannictwem Domów zleceń. Oprócz znacznych ztąd korzyści dla ziemian w zaspokojeniu taniéj i lepszemi towarami ich potrzeb konsumcji, oprócz umiarkowanych zysków dla Domów zleceń, sądzi autor iż wyniknęłaby ztąd korzyść i dla ludności trudniącéj się dotychczas tym handlem kolonialnym po miasteczkach, która — gdyby nie mogła utrzymać konkurencji — byłaby zmuszoną zmienić tryb swoich zajęć dotąd tak mało dla niéj saméj dających korzyści, szukając na nowych drogach zarobku i polepszenia swego bytu. Dla tych co mają zasoby własne, co nie pracują kapitałem na 20% lub wyżéj pożyczonym, co mają doświadczenie i znajomość handlu który prowadzą od dzieciństwa, konkurencja Domów zleceń straszną nie będzie. Owszem, w odległych np. okolicach i gdzie klientela nieliczna, tam Domy zleceń *specialnych* swoich ajencji tworzyć nie będą w stanie, boby się ich utrzymanie nie opłaciło. W takim razie kupiec miejscowy nietylko konkurencji Domów zleceń nie napotka, ale owszem, jeśli się z niemi porozumieć zechce i zgodzić na zasady które w interesie klientów swoich Do-

my zleceń *wszędzie* wprowadzać zmuszone będą; w takim razie kupiec miejscowy znajdzie rozmaitego rodzaju pomoce i ułatwienia w Domach zleceń. I tak: będzie mógł ściągać wszystkie towary kolonialne i inne z Domu zleceń, które przy hurtowych kupnach ilość i dla niego potrzebną obejmie; będzie mógł w potrzebie znaleźć kredyt w Domu zleceń, na tańszych warunkach jak te które dziś bankierowi lub kupcowi w stolicy opłaca; będzie mógł nakoniec odgrywać rolę agenta Domu zleceń w swojéj okolicy, za umówione od tegoż Domu wynagrodzenie.

Przy podobnéj zmianie stosunków handlu kramarczego, i przy takich widokach, żaden porządniejszy, zamożniejszy i zdolniejszy kupiec nie odbiegnie handlu kolonialnego i kramarczego. Ale ci, co do tego handlu nie posiadają żadnych własnych zasobów; co ani moralnie, ani materjalnie do niego uzdatnieni nie są; co żyją w nieokreśloném jakiémś oczekiwaniu lepszéj przyszłości, wśród nędzy która ich coraz bardziéj ciśnie: tacy, w nowym porządku rzeczy, już kramarstwem zajmować się nie będą mogli. Zmuszeni oni będą szukać sposobu do życia dla siebie i dla rodzin swoich w innych zawodach. Przez zmianę zawodu wydobędą się oni tylko z nędzy i demoralizacji; przez nią tylko podnieść się potrafią do lepszego bytu, a z nim i do wyższéj moralności; przez nią nakoniec z nieużytych pasożytów staną się prawdziwie użytecznemi członkami społeczeństwa.

(D. c. n.)

DYREKCYA TOWARZYSTWA
wzajemnych ubespieczeń od ognia,
W KRAKOWIE,

wybrana na mocy Statutów przez Zgromadzenie ogólne i powołana do urządzenia i prowadzenia téj instytucyi, rozpoczęła przygotowawcze czynności z należytém ocenieniem swych obowiązków, a oraz z przekonaniem że służy sprawie krajowéj, i w nadziei, że kraj cały przystępując do tego Towarzystwa, połączy się z tymi którzy pierwsi znaczenie i wartość węzła na wzajemności opartego uznali.

Jeżeli przystąpienie powszechne, tak zwane przymusowe, dało Towarzystwu ubezpieczeń w Królestwie Polskiém jaknajrozleglejszą podstawę i zapewniło mu zamożność, również jak działaniu jego zaufanie i korzystne dla członków warunki; u nas przekonanie, popęd dobrowolny ku rzeczy krajowéj za pożyteczną uznanéj, uczucie narodowe, wreszcie dobrze zrozumiany interes, zastąpią brak przymusu. Przez udział i poparcie całego obywatelstwa Towarzystwo nasze uzyska silną i trwałą, bo moralną podstawę, która mu byt kwitnący zapewni.

Jakkolwiek nawał czynności przygotowawczych jest wielki, a urządzenie i wprowadzenie w ruch całego zarządu ze wszystkiemi jego szczegółami niemało czasu wymaga; jakkolwiek Rada nadzorcza, od postanowień któréj wiele zależy, dopiero w Lutym się zbierze, jednakże Dyrekcya za przyzwoleniem Członków Rady Nadzorczéj w Krakowie zebranych, rozpocznie stanowczo z dniem 1ym Maja 1861 r. przyjmować ubezpieczenia. Termin ten stosownym jest i pod tym względem, że na mocy §. 56 statutów, rachunki Towarzystwa z dniem ostatnim Kwietnia zamykane być winny.

Dyrekcya podając termin ów do wiadomości powszechnéj, spodziewa się, że wszyscy obywatele, o ile stosunki ich z innemi towarzystwami asekuracyjnemi na to pozwolą, zaraz z pierwszym terminem w naszém Towarzystwie się zabezpieczą. Cyfrę bowiem zapisów, z jaką dotąd w przedwstępnych deklaracyach do Towarzystwa naszego przystąpiono, znacznie powiększyć należy, ażeby pomyślność Towarzystwa zapewnić, zebrać fundusz rezerwowy w należytéj wysokości i odrazu niską stopę składek zaprowadzić.

Dyrekcya przeto odzywa się nietylko do członków Towarzystwa, ale zaprasza nadto wszystkich obywateli tak po wsiach jako i miastach, aby powszechném, spieszném, jednomyślném przystąpieniem podparli tę instytucyą własnemi wzniesioną rękami. Na wzajemności oparta, stać się ona może, krom korzyści wprost z niéj płynących, bodźcem do innych przedsięwzięć równie skutecznych, a nadto świadczyć będzie o potędze zaufania w siły własne, w nasz rozmysł i wytrwałość.

Kraków dnia 12 grudnia 1860.

Henryk Wodzicki, Władysław Biesiadecki, Henryk Kieszkowski.

ROZMAITOŚCI.

Bruk kauczukowy. W Anglji brukują teraz prawie powszechnie stajnie, obory i klepiska kauczukiem (gummą elestyczną). Bruk taki jest twardy jak kamień, niezmiernie trwały i tani: ale gdyby nawet był drogi, to jeszcze (mówi pewien znaczny gospodarz angielski) kazałbym wszystkie stajnie nim wyłożyć. Wszelako bruk kauczukowy musi mieć silny podkład, złożony z mięszaniny 1 części dobrego wapna, 3 części ostrego piasku i 4 części żwiru, rozrobionéj na jednolitą massę

Środek domowy na rany i stłuczenie. W szklance wody studziennéj rozpuszcza się soli tyle, ile się tylko rozpuścić może, i miesza się z równą ilością octu. Mięszaninę tę zletnia się, macza w niéj płatek płócienny i przykłada na ranę lub stłuczenie. Płatek należy zwilżać kilka razy dziennie. Użycie tego środka zapobieży ropieniu, a plastry i inne leki zupełnie będą niepotrzebne. *Prakt. Wochenbl.*

Na biegunkę cieląt i świń najlepszém lékarstwem jest odwar z kory dębowéj. Zrzyna się nożem szorstką zwierzchnią korę, a gotuje się wewnętrzną, miękką, aż nabierze koloru mocnéj czarnej kawy. Odwaru tego daje się choremu zwierzęciu co rano 2—3 łyżek stołowych, dopóki się nie polepszy. (*Fr. Bl.*)

Konserwacja drzewa. Wiadomo iż celem dłuższego zachowania od zgnilizny i butwienia drzewa budowalnego, progów kolei żelaznéj, szpuntpali i t. p. nasycają je rozmaitemi substancjami, jak: sublimatem, siarczanem miedzi, chlorkiem cynku, dziegciem z węgli kamiennych i t. d — Sposób wprowadzania tych materji w pory drzewa jest bardzo rozmaity. Dopełniają tego jużto korzystając z naturalnego krążenia soków i wznoszenia się ich od korzeni ku liściom, już téż metodą wtłaczania, wyparowując i wypychając przęz to z porów powietrze i wtłaczając w nie wysokiem ciśnieniem ciecze przeciw zgniliźnie działające.

Od niejakiego czasu mają używać w Anglii bardzo prostego sposobu utrwalania drzewa przeznaczonego do budowli okrętowych, wyługowując je wodą kwasem solnym słabo zaprawioną. Białko roślinne, znajdujące się w porach drzewa w stanie poczęści zsiadłym, rozpuszcza się przez to i wydala. — Kiedy przedtém celem nasycania było połączenie tego białka z tlenkami (niedokwasami) metalicznemi i zapobieżenie przez to jego gniciu które następnie udzielało się włóknu drzewnemu; dziś białko zupełnie się wydala zapomocą rozcieńczonego kwasu solnego, tak iż drzewo uwolnione od tego czynnika fermentacji bardzo długo trwać może.

Przeciw odleżeniu ciała w chorobach długotrwających zaleca *prakt. Wochenbl.* szumowiny powstające przy gotowaniu niesolnego mięsa wołowego, cielęcego lub skopowego, którémi się odleżałe części ciała kilkakrotnie na dzień obmywa.

Produkcją ziemniaków w całéj monarchji austryjackiej obliczają rocznie na 586,000 mec (293,000 korcy), z czego $^1/_3$ idzie na pożywienie, a $^2/_3$ na wyrób wódki i inne cele przemysłowe.

Chińskie ziemniaki sprowadzono świeżo do Wiednia, które mają być dla klimatu naszego stosowne. Większe z nich są długie 15—20, mniejsze gatunki 6—10 cali. Niektóre sztuki ważą przeszło 20 łótów.

(*Fr. Bl.*)

L. 1793.

C. K. TOWARZYSTWO GOSPODARCZO - ROLNICZE KRAKOWSKIE.

Komitet c. k. Towarzystwa gospod-roln. krakowskiego zawiadamia niniejszém, iż jak w latach upłynionych tak i w roku bieżącym pośredniczyć będzie w kupnie i rozprzedaży nasion gospodarskich. W tym celu przyjmować będzie od Członków Towarzystwa *za poprzedniém nadesłaniem próbek,* wszelkie nasiona pastewne do rozprzedania, niemniej jak sprowadzać żądane przez nich z zagranicy, równie jak nawozy pomocnicze jakiemi są: **Guano, saletra chilijska, kwas siarczany,** itp. nie wyłączając nikogo od kupna nasion do sprzedaży mu powierzonych. W miarę oddawania do sprzedaży nasion krajowych, wiadomość o tém wraz z cenami udzieloną będzie w pismach publicznych; do zamawiania zaś **nasion i nawozów zagranicznych** ustanawia się **termin ostateczny po dzień 31 marca b. r.** do czego interesowani tém ściśléj zastosować się zechcą, iż dłuższe opóźnienie mogłoby się stać dla nich powodem zawodu.

Wszelkie korespondencje nadsyłane być mają *franco* do Bióra Towarzystwa Ulica Szewska Nr. 335 st.

Kraków dnia 15 stycznia 1861 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp.-rolniczego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z Wrocławia donoszą, iż dowozy zboża na targi są zawsze dość szczupłe, a mimo tego pokup leniwy, nawet po zniżonych trochę cenach. Przychodzą więc dziś już do przekonania, iż z jednéj strony dawniejsze doniesienia o obfitych żniwach były przesadzone; z drugiéj zaś strony, iż mała chęć do kupna i zatamowanie wszelkiéj spekulacji pochodzą z niepewności stosunków politycznych.

21 stycznia znaczono: *Pszenicę* białą 80—85—90—94 sgr. (fl. 13.46—14.30—15.14—15.80 korzec), żółtą 81—85—88—90 sgr. (fl. 13.63—14.30—14.80—15.14); *żyto* 61—62—63 sgr. (fl. 10.26—10.43—10.60); *jęczmień* biały 55—60 sgr. (fl. 9.25—10.10), żółty 45—52 sgr. (fl. 7.57—8.75); *owies* 29—31—34 sgr. (fl. 4.88—5.21—5.72); *groch* 55—60—68 sgr. (fl. 9.25—10.10—11.44); *bób* 66—70—80 sgr. (fl. 11.10—11.78—13.46); *kukurudzę* 54—56 sgr. (fl. 9.08—9.42).

Koniczyna czerwona dobrze się trzyma, przy małém ofiarowaniu; biała również lepiéj stoi, jakkolwiek średnie gatunki zwolna tylko odchodzą. Znaczą: *czerwoną* ordyn. 12—13 tal. ctr. (fl. 30.24—32.72 ctr. wied.), średnią $13^1/_2$—$14^1/_2$ tal. (fl. 34—36.50), piękną i wyborową 15—$16^1/_2$ tal. (fl. 37.80—41.58); *białą* ord. 10—12 tal. (fl. 25.20—30.24), średnią 13—15 tal. (fl. 32.75—37.80), piękną $17^1/_2$—19 tal. (fl. 44.10—47.88), wyborową aż do $22^1/_2$ tal. (fl. 56.70). — *Brzanka* (Tymotka) $9^1/_2$—10—11— tal. (fl. 23.94—25.20— 27.72 ctr. wied.).

Wszystko obliczone po kursie $66^1/_2$ talarów za 150 fl. w. a.

Spirytus w Wiedniu 19 stycznia $69^1/_2$—70 cent. za gradus (fl. 1.39—1.40 za garniec na 30%).

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.—Nakładem Redakcji. — W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother.